

Catherine Schmutz-Brun*

JAK MÓWI SIĘ O RODZINNYCH MIGRACJACH?

Streszczenie. Mówiąc o początkach *historii życia* jako *historii uczenia się* w rozumieniu szkoły chicagowskiej na przykładzie opowiadania o życiu chłopca polskiego Thomasa i Znanieckiego (1998), wskazuję na jej pokrewieństwo z metodą, polegającej na pobudzeniu podmiotu do opowiadania w celu zrozumienia, niejako od środka, problemu migrantów i ich integracji. Obecnie, gdy myślę o migracji – lub kryzysie migracyjnym w odniesieniu do migrantów, będących uciekinierami z krajów ogarniętych wojną – paradoksalnie zapominam o tych „migrantach”, przeważnie ludziach młodych, do których kierowane są silne zachęty (lub więcej niż zachęty) do podjęcia migracji, argumentowane koniecznością bycia mobilnym, znajomością wielu języków, „zaliczenia” wielu podróży i zdobycia doświadczeń transgranicznych. W tekście stawiam pytanie: dlaczego tak trudno wyobrazić sobie porównanie tych dwóch rodzajów migracji: tych, które określane są jako inwazyjne, nielegalne, bez dokumentów (najczęściej z utratą tożsamości) oraz tych drugich, z wymaganymi dokumentami, umowami, kontraktami, podejmowanych w celu silniejszego „utwierdzenia tożsamości”? Tych, które stawiają za priorytet przeżycie z tymi, których cele są wyłącznie ekonomiczne, skupione na pomnażaniu kapitału? Przywołuję również fragmenty pracy dyplomowej Mélanie Vanetti-Engel, absolwentki Uniwersytetu we Fryburgu. Vanetti-Engel wysłuchała i spisała opowiadania dwóch kobiet, migrantek, mających niepełnosprawne dziecko. Owocem tych rozmów jest praca pod tytułem *Partout où ils m’ont dit d’aller, je suis allée* [Poszłam wszędzie tam, gdzie kazano mi iść] (2017), w której Vanetti przedstawia i wyjaśnia, jak powstaje związek kobiety z kobietą, matki z matką, wprowadzając czytelnika w sam środek relacji, w której wybrzmiewają pytania i wątpliwości, obawy i emocje każdej z nich. Istotą tego procesu jest słowo „ja” wypowiedziane przez obie kobiety, „ja”, które objawia się, budzi, objaśnia i daje się zrozumieć.

Słowa kluczowe: migracja, zbieranie opowiadania o życiu, podmiot narracyjny, spotkanie dialogiczne

How people talk about family migration?

Summary. Speaking of the beginnings of the *history of life* as a *history of learning*, in the meaning of the Chicago School, on the basis of a story about the life of the Polish peasant by Thomas and Znaniecki (1998), I point to its relationship with the method, which consists in stimulating the subject to tell their story in order to understand internally the problem of migrants and their integration. Currently, when I think of migration – or the “migration crisis” in relation to migrants who are refugees from war-torn countries – paradoxically, I forget about these “migrants”, mostly young people, who are strongly encouraged (or more than encouraged) to emigrate with the argument

* Doktor nauk edukacyjnych, Uniwersytet we Fryburgu (Szwajcaria), e-mail: catherine.schmutz@unifr.ch

that they are mobile, they know many languages, they have experience with many journeys and have gained cross-border experience. In this text, I ask the question why it is so difficult to imagine a comparison of these two types of migration: those that are described as invasive, illegal, without documents (most often with the loss of identity) and the latter, with the required documents, contracts, and migration undertaken for a "stronger identity"? Those who prioritize survival, compared to those whose goals are purely economic and focused on raising capital? I also recall fragments of the diploma thesis of Mélanie Vanetti-Engel, a graduate of the University of Fribourg. She heard and wrote a short story of two migrant women with a child with disability. The fruit of these conversations is a work called *Partout où ils m'ont dit d'aller, je suis allée* [I went everywhere I was told to go] (2017), in which Mélanie Vanetti-Engel presents and explains how a relationship between a woman and a woman is formed, a mother with a mother, introducing the reader into the middle of a relationship in which the questions and doubts, fears and emotions of each of them resound. The essence of this process is the word "I" spoken by both women, "I", which reveals itself, awakens, explains and makes itself understandable.

Key words: migration, collecting stories about life, narrative subject, dialogue meeting

Migracja 100 lat po *Chłopie polskim*...

„Historie mają moc zbliżania nas do siebie”

(Mélanie Vanetti-Engel)

„Lecz jak liczni są ci, których pochłonęła migracja,
a których liczby i nazwisk nigdy nie poznamy?”

(Kobelinsky, Le Courant, 2017)

Wprowadzenie

W roku 2018 obchodziliśmy setną rocznicę publikacji *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce* (W. Thomas i F. Znaniecki). To klasyczne dzieło socjologii stanowi punkt odniesienia dla wielu autorów zbiorów opowiadań o życiu.

Oprócz opowiadania „zamówionego za wynagrodzeniem” u polskiego migranta Władka, odnajdujemy tu problemy, które stale nas zajmują i prowokują wiele dyskusji, a mianowicie: 1) napisanie historii życia przez sam podmiot dla rozmówców-badaczy oraz 2) tworzenie wiedzy i materiału naukowego przez badaczy i przez podmiot narracji, a jednocześnie dla tegoż podmiotu narracji. Opowieść Władka staje się ilustracją lub pretekstem dla tekstu naukowego.

Od czasu badań prowadzonych przeze mnie w ramach pracy doktorskiej nad statusem opowieści „zamówionej” lub uzyskiwanej od podmiotu narracji, który zawsze wyobrażałam sobie jako współrodzący się, uczestniczący w badaniach, zastanawia mnie, jakiej metody należy użyć, aby towarzyszyć podmiotowi opowiadającemu w tworzeniu jego opowiadania, a jednocześnie pozyskać tę opowieść? W jaki sposób ów proces „zbierania” opowiadań, który zainicjowaliśmy na uniwersytecie we Fryburgu (Schmutz, 2015a), wpłynął na ustanowienie relacji współtworzenia i współkształcenia w kontekście dorobku i tradycji (tj. historii życia jako historii uczenia się) (Dominicé, Schmutz, 2015).

W niniejszym artykule, składającym się z 4 części, zacznę od przypomnienia najistotniejszych elementów, dotyczących opowiadania migranta Władka, publikacji Thomasa i Znanieckiego (wydanej w roku 1918, a przetłumaczonej na francuski w roku 1998), następnie przejdę do tematu podmiotu narracji, ukazując związki historii życia jako historii uczenia się. W trzeciej części skupię się na doświadczeniach i powstaniu w roku 2017 zbioru zawierającego opowiadania dwóch kobiet migrantek, aby na koniec w części czwartej omówić problematykę migracji oraz zmian (lub ich braku) 100 lat po migracji chłopca polskiego. W konkluzji spróbuję zdefiniować i zidentyfikować specyficzne cechy zbioru opowieści, jakie mogliśmy zaproponować w ramach kształcenia na uniwersytecie we Fryburgu, dążąc do współtworzenia i współkształcenia podmiotów, opowiadających o sobie i pozostających w relacji dialogicznej.

Polski chłop w Chicago. Opowieść migranta

Zacznę od kilku stwierdzeń i związanych z nimi pytań na temat statusu tekstów, dotyczących autobiograficznych opisów.

W przypadku opowiadania o życiu chłopca polskiego Thomasa i Znanieckiego – stanowiącego tom 3 zatytułowany *Life record of an immigrant* (1919, s. 418), franc. *Le paysan polonais en Europe et en Amérique, récit de vie d'un migrant* [Chłop polski w Europie i Ameryce, opowieść o życiu migranta] – poznajemy jedynie skrótową „część” długiej i żmudnej pracy, obejmującej 5 tomów, noszącej tytuł *The Polish Peasant in Europe and America. Monograph of an Immigrant Group*.

Tom 3, do którego się odwołuję, dotyczy analizy polskiego tomu 3 przetłumaczonego na język francuski. Wykorzystam tu niektóre stwierdzenia zaczerpnięte z mojej pracy doktorskiej (2005), zwłaszcza dotyczące pracy narratorskiej opowiadającego, tj. Władka, z komentarzami i uwagami dwóch socjologów uzupełnionymi o przypisy tłumaczy francuskich.

Stwierdzenie pierwsze: *The Polish Peasant in Europe and America. Monograph of an Immigrant Group*, tekst przetłumaczony na język francuski w roku 1998 jako *Le paysan polonais en Europe et en Amérique, récit de vie d'un migrant*, przechodzi od monografii grupy (*immigrant group*) do opowiadania o życiu migranta (a nie imigranta), przy czym ze spisu treści całego dzieła, stanowiącego załącznik 2, s. 441 tegoż tomu, wynika, że tłumaczenie francuskie dotyczy tylko tomu trzeciego *Life record of an immigrant* (1919).

Aby zrozumieć, czego właściwie dotyczy tłumaczenie francuskie i spojrzeć na opowieść w kontekście całego obejmującego 5 tomów projektu, konieczne jest uważne przeczytanie załącznika. Tłumaczenie i wydanie francuskie jest zagadkowe: jak to możliwe, że podczas pracy nad wydaniem tego tekstu, uznawanego za klasykę szkoły chicagowskiej, nie zadbano o zapewnienie jego integralności i przedstawienie kontekstu? Autorzy publikacji udostępniłi czytelnikom jedynie kompendium dzieła, uzasadniając to w słowie wstępnym, że publikowany tekst stanowi *un choix à la fois éditorial, intellectuel*

i méthodologique [wybór podyktowany względami wydawniczymi oraz intelektualnymi i metodologicznymi].

Stwierdzenie drugie: Mamy do czynienia z tekstem stworzonym „na zamówienie”, napisanym przez Władka, polskiego emigranta mieszkającego w Chicago. Ów zamówiony u niego tekst, za który autor uzyskał zapłatę, został następnie opracowany przez obu socjologów. *The Polish Peasant in Europe and America. Monograph of an Immigrant Group*, opublikowany między 1918 a 1920 rokiem, uznawany jednogłośnie za pierwowzór historii o życiu, budzi szereg pytań. Już samo pojęcie „chłop” zbija z tropu, gdy dowiadujemy się, że Władek nigdy nie „pracował na roli”, podobnie jak jego ojciec, który był kowalem, służył w wojsku, został policjantem, a wreszcie kupcem. Ta budząca wątpliwości kwestia pojawia się już na drugiej stronie opowiadania, gdy Władek pisze: „Za młodu ojciec mój był kowalem. Wykonywał to rzemiosło do czasu, aż został powołany do wojska, w którym służył siedem i pół roku” (Thomas, Znaniecki, 1998, s. 103).

Wypunktowanie w przypisie 3 na s. 103: „Służył w wojsku, gdyż był chłopem: Władek woli nie mówić o swoim chłopskim pochodzeniu”¹ (Thomas, Znaniecki, 1998, s. 103).

Jak Thomas i Znaniecki doszli do takiego wniosku? Skąd uzyskali taką informację? Dlaczego nie przytaczają żadnego faktu historycznego na poparcie tego twierdzenia? W ten oto sposób w opowiadanie Władka wplatane są nieustannie przypisy socjologów, przy czym widzimy, że komentarze te każą czytelnikowi podchodzić do opowiadania z pewną rezerwą, co jest o tyle zdumiewające, że wydaje się sugerować, iż opowiadanie Władka nie jest prawdą, a zamiarem jest tutaj przedstawienie rzeczywistości zaaranżowanej².

Stwierdzenie trzecie: mamy tu do czynienia z „adaptacją” tekstu oryginalnego. Do wydania francuskiego wkomponowano bowiem różne opowiadania o sobie (różne biografie). Wspomniany tom 3 zawiera opowieść Władka, do której dodano dwa inne krótkie teksty biograficzne:

- „autobiografię” W.I. Thomasa (s. 31–37), napisaną bez wątpienia w roku 1927 w odpowiedzi na prośbę kolegi o tak samo brzmiącym nazwisku (Luthera L. Thomasa), który poprosił swoich interlokutorów o opisanie ich kariery i o podanie wydziału uniwersyteckiego, do którego przynależeli. Książka nigdy nie ujrzała światła dziennego, ale 46 lat później „American Journal of Sociology” opublikował autobiografię Thomasa. Zabawne spostrzeżenie: Thomas zrobił tak samo, jak Władek, tzn. spisał swoją opowieść na zamówienie. Zaskakujący dodatek do tego francuskiego wydania.
- biografię Znanieckiego napisaną przez jego córkę, H. Znaniecką-Łopatę (profesor na uniwersytecie w Chicago (Znaniecka Lopata, 1965, s. 39–42).

¹ Wszystkie tłumaczenia cytatów oraz materiałów źródłowych – mgr Leszek Demkowicz, mgr Uta Hrehorowicz.

² Zaaranżowanej dla kogo i przez kogo?

Należy nadmienić, że w obu dodatkowych tekstach, autobiografii i biografii, przytoczona jest ta sama anegdota, „opowieść obiegowa”, wyjaśniająca, skąd wzięto się u Thomasa zainteresowanie dokumentami osobistymi i historiami o życiu; chodzi mianowicie o przypadkowe znalezienie przez Thomasa, w pewien deszczowy dzień, listu leżącego na ulicy i uświadomienie sobie, że tego typu osobiste dokumenty mogą być wykorzystywane jako narzędzia badawcze.

Splatanie się w tym wydaniu francuskim różnych form opowiadań o sobie (opowiadań o życiu na podstawie listów, autobiografii, biografii) jest niezwykle interesujące.

Podmiot: źródło wiedzy i wiadomości

W latach 20. ubiegłego wieku szkoła chicagowska wyznaczyła nowy prąd socjologii empirycznej i zerwała z badaniami teoretycznymi i spekulatywnymi, podejmując badania w terenie, w szczególności w terenie miejskim, ponieważ wraz z industrializacją, ubóstwem, biedą społeczną oraz imigracją, której Chicago stanowiło przykład wyjątkowy – było bowiem drugim co do liczebności mieszkańców miastem „polskim” na świecie (Delory-Momberger, 2000, s. 172) – pojawiły się w nim liczne problemy, interesujące dla naukowców. Oprócz podejmowania badań terenowych, ówcześni badacze starali się pozyskiwać wypowiedzi podmiotów, mieszkańców miasta, co umożliwiało stosowanie metody jakościowej, a nie – jak dotąd – ilościowej³. Zgodnie z tą nową metodą prowadzenia badań socjologicznych, usłyszenie głosu pojedynczego „ja”, głosu „ja” ukonstytuowanego, możliwe było tylko dlatego, że owo „ja” istniało poprzez tworzące je społeczeństwo, tak samo jak społeczeństwo istnieje tylko dlatego, że istnieją jednostki, które je tworzą. Mówią o tym obaj autorzy we wstępie:

Nie można powiedzieć, że jednostka jest wytworem swojego środowiska, ani że wytwarza ona swoje środowisko. Wolno raczej powiedzieć obie te rzeczy naraz, [...]. Świat, w którym jednostka żyje, nie jest światem, jakim widzi go społeczeństwo lub naukowy obserwator, lecz takim, jakim widzi go ona sama (Thomas, Znaniecki, 1998, s. 62).

Słowa te świadczą dobitnie o geniuszu Thomasa i Znanieckiego, którzy, wykorzystując opowieść spisana osobiście przez Władka oraz dokumenty biograficzne, dowodzą wiary w słowo swojego rozmówcy. Anegdota o liście znalezionym przez Thomasa i pomyśle użycia go jako narzędzia do zebrania opowiadań o życiu okazuje się odkryciem podobnym do sławnego jabłka Newtona, tyle że w tym przypadku to nie jabłko, lecz list spadł z nieba. Opowieść nabiera wartości pedagogicznej i dydaktycznej, a C. Delory-Momberger (2000)

³ Przypomnijmy, że dopiero po roku 1948 badacze zyskali techniczną możliwość korzystania z zapisu dźwiękowego. W związku z tym pojawiają się kwestie pozyskiwania wypowiedzi ustnych i ich transkrypcji oraz archiwizacji i przechowywania.

przyrównuje początki szkoły chicagowskiej do silnie obecnej w Chicago tradycji protestanckiej, polegającej na badaniu, zgłębianiu siebie w formie pisanej, za którą kryje się specyficzna relacja człowieka do Boga, człowieka „odpowiedzialnego za samego siebie i za swoje czyny w bytowaniu społecznym, tak jak odpowiada przez Bogiem w bytowaniu duchowym” (Delory-Momberger, 2000, s. 186).

W latach 70. ubiegłego wieku, pod wpływem nauk humanistycznych *corpus* opowieści o sobie uległ rozbiciu, zdywersyfikował się i rozciągnął na prasę, fikcyjne autobiografie i opowiadania „spontaniczne”. Paradoksalnie jednak, równolegle do tego wyeksponowania podmiotu, zaczęły mnożyć się opowiadania o życiu tworzone za namową i przy pomocy ankietujących (socjologów, etnologów, psychologów i specjalistów od nauk edukacyjnych), opowiadania wpisujące się w tradycję prac szkoły chicagowskiej, które podkreślały kwestie determinacji społecznych, geograficznych, historycznych, politycznych i wysuwały problematykę podmiotu przed problematykę osoby działającej (aktora). Stosunkowo niedawne pojawienie się (w pierwszych 25 latach XX wieku) opowiadań o życiu, oprócz fascynacji dla terenu, dla faktów pozyskanych z pierwszej ręki, dla przekazu ustnego i przeżyć, świadczy o chęci uzyskania bezpośredniego dostępu do rzeczywistości społecznej za pośrednictwem opowieści o przeżytym doświadczeniu. Zza zasłony „transparentnego podmiotu narracyjnego” wyłania się i narzuca ideologia podmiotu zdolnego do mówienia o sobie w sposób całkowicie prawdziwy, do tworzenia swojej opowieści w sposób w pełni świadomy, w obecności neutralnego pytającego, który z kolei potrafi uczynić się niewidzialnym. Istotnie bowiem, transparentność i niewidzialność wydają się koncepcjami postmodernistycznymi i niepokojącymi w tym znaczeniu, że poprzez zacieranie ram i granic (między innymi w architekturze, poprzez wprowadzanie otwartych przestrzeni lub ścian ze szkła) dają w skrajnym wypadku efekt odwrotny, jakim jest obowiązkowe odkrycie się, ciągła ekspozycja, utrata intymności, doświadczenie włamania, które nie jest już włamaniem, gdyż wszystko stoi otworem. Wymóg bycia elastycznym, podobnie jak wymóg bycia dyspozycyjnym, do tego stopnia wywrócił wnętrze człowieka, że ukazania wnętrza nie należy już rozumieć tylko jako zwykłej metafory.

Opowiadania migrantek zebrane we Fryburgu w roku 2016

Chciałabym teraz przedstawić projekt, który polegał na zebraniu opowiadań o życiu dwóch kobiet – migrantek, a na koniec omówić wnioski dotyczące zastosowanej metody oraz zebranych treści.

W roku 2014, w imieniu stowarzyszenia Histoires d'ici⁴, złożyłam wniosek o udzielenie wsparcia dla projektu, polegającego na zebraniu opowiadań

⁴ Strona internetowa Stowarzyszenia Histoires d'ici [Historie stąd]: <http://www.histoiresdici.ch> [przyp. tłum.].

o życiu kobiet – migrantek, wychowujących niepełnosprawne dzieci. Głównym celem stowarzyszenia Histoires d'ici, którego od roku 2007 jestem założycielką i członkinią, jest ocalenie i upowszechnianie narracyjnego dziedzictwa Fryburga. W statucie stowarzyszenia Histoire d'ici zapisano m.in.:

Pod nazwą „Histoires d'ici – Stowarzyszenie na rzecz zbierania i upowszechniania dziedzictwa, stanowiącego pamięć Fryburga: żywego dziedzictwa narracyjnego, opowiadań o życiu, ilustrowanych i przekazywanych ustnie” Stowarzyszenie może prowadzić wszelkiego rodzaju działania właściwe dla realizacji swojego celu, świadczenia pomocy i doradztwa, zarówno poprzez działania indywidualne, jak kolektywne (Artykuł pierwszy).

Stowarzyszenie od początku gorliwie wspiera publikacje wydawnictw, dotyczących Fryburga i przyczynia się do propagowania wśród publiczności idei zbierania opowiadań. Potrafiło wzbudzić u mieszkańców Fryburga i wielu innych regionów szczerą chęć opowiadania o sobie. Założenie stowarzyszenia Histoires d'ici było związane z otwarciem nowego kierunku studiów podyplomowych dla osób profesjonalnie zajmujących się zbieraniem opowiadań o życiu (Certificate of Advanced Studies, CAS)⁵. Kierunek ten został otwarty w ramach kształcenia ustawicznego na Uniwersytecie we Fryburgu, miejscu zawsze dla mnie przyjaznym i życzliwym. Uzyskawszy dyplom CAS (tzw. *volée I*), Geneviève Piérart, wykładowczyni i badaczka posiadająca spore doświadczenie w pracy z migrantami, przystąpiła do projektu zbierania opowiadań o życiu kobiet – migrantek wychowujących niepełnosprawne dziecko (Piérart, 2013). Nasz projekt stał się odtąd projektem badawczym, w ramach którego chcieliśmy oddać głos kobietom, aby poznać i lepiej zrozumieć ich historię.

Aby zrealizować ten cel, trzeba było pokonać długą i krętą drogę, ale taki już jest los migrantów, że trzeba iść ścieżkami biegnącymi z dala od utartych szlaków, jakie można by nakreślić na mapie. Taki jest też los ich historii życia: trzeba wielu zabiegów i wybiegów, aby zdołać nadać formę życiu, które czasami wydaje się nie mieć już żadnej formy.

Jako członkini założycielka stowarzyszenia Histoires d'ici uznałam za bardzo ważne, aby pokazać i jednym, i drugiem, że narracyjna spuścizna Fryburga to nie tylko baśnie i legendy, ani tym bardziej opowiadania ludzi „stąd”, lecz że obejmuje ona również historie mieszkańców Fryburga, naturalizowanych lub nie, którzy tu żyją od lat, tu założyli rodzinę, tu mówią o swoich korzeniach, tu nawiązują kontakty i widzą, jak tu dorasta ich potomstwo. Oddać głos i słuchać historii tych osób, mówiących z większą lub mniejszą swobodą w obcym dla siebie języku, mówiących o życiu, któremu zdołały nadać kształt, czasem dzięki konformizmowi i przyswojeniu sobie lokalnego kontekstu społeczno-kulturowego. Ta wiedza pozwala nam uświadomić sobie, co znaczy umieć pozostać wiernym temu „skąd przychodzę i kim się staję”.

⁵ *Certificate of Advanced Studies*. Strona internetowa CAS: <http://www.unifr.ch/news/fr/8114/>. Strona stowarzyszenia badaczy zbierających opowiadania o życiu, ARRV: <http://arrv.ch/> [przyp. tłum].

Zwróciłam się wówczas do Mélanie Vanetti-Engel (CAS volée I), która z uwagi na swoje zainteresowania i wykształcenie (skończyła etnologię), a także dlatego, że sama była młodą matką, wydawała się idealną osobą do zbierania opowiadań w ramach naszego projektu. Opublikowana praca świadczy o pełnym sukcesie tego przedsięwzięcia. Zbierając opowiadania o życiu, Vanetti-Engel postawiła w centrum relacji spotkania, dzięki czemu jej osobowość, pytania i wątpliwości, obawy lub entuzjazm, odsłanianie się i objaśnianie, pozwoliły jej przeżyć relację z drugą osobą:

Spotkałam dwie kobiety. Dwie kobiety, które przyjechały do Fryburga z daleka. Opowiedziały mi swoją historię. Skrawek swojej historii. Opowiedziały mi o tym, jak wyjechały ze swojego kraju i jak dotarły tutaj. Mówiły mi o tym, jaką drogę musiały przebyć, aby posuwać się naprzód. Jak porzuciły to, co posiadały i jak zbudowały to, co posiadają dzisiaj. Opowiedziały mi w sposób nieskończenie szczerzy, co się dla nich liczyło, jak wyszły za mąż i jak zostały matkami. Obie mają po kilkoro dzieci i każda z nich ma dziecko, u którego zdiagnozowano autyzm. Dziecko inne niż wszystkie, dziecko odmienne. Dziecko, któremu trzeba pomagać bardziej niż innym, dziecko, które wiele wymaga, ale które również wiele daje.

Jak powiedziała mi jedna z tych matek: „Z jednej strony to radość, a z drugiej wielkie cierpienie. Przeżywasz oba te skrajne uczucia jednocześnie” (Vanetti-Engel, 2016)⁶.

Istotą tego procesu jest słowo „ja”, które objawia się, budzi, objaśnia i daje się zrozumieć. W ten sposób czytelnicy zostają poniekąd włączeni w dynamikę dialogu, dzielenia się, zastanawiają się nad życiem narratorek, nad własnym życiem, życiem w ogóle, i podążają krok w krok ku formie wzajemnego zrozumienia (Schmutz, 2015b). Jak zrozumieć życie tych dwóch kobiet, Yary i Sofii, przybyłych z Macedonii i Syrii, od wielu już lat mieszkających we Fryburgu, kobiet, które skupiają swoje historie na historii swojego dziecka „innego niż wszystkie”? Stają się one matkami uniwersalnymi, gdyż ich odmienne, jednostkowe przeżycia nabierają kształtu rozpoznawalnego przez wszystkie kobiety, będące lub niebędące matkami, migrantki lub nie-migrantki, mające lub niemające dziecka innego niż wszystkie, wychowujące je samotnie lub wspólnie z partnerem.

Czytelnik widzi inność, odmienność niezwyklej historii życia tych silnych kobiet, a jednocześnie dostrzega w nich tak wiele wspólnego z własnym życiem, rozpoznając się w nich i rozumiejąc ową nadzieję pokładaną przez kobiety żyjące gdzieś na obrzeżach pozbawionej ludzkich uczuć ludzkości i ich wolę walki prowadzonej w sposób cichy, dla dziecka, dla cierpiącego, dla najmniejszego, dla swojej rodziny.

Vanetti-Engel pisze:

A więc oczom moim jak źródło wyptywające ukazują się zestawienia. Być matką – być kobietą / być kobietą – być matką / być matką migrantką, tak, oczywiście, ta rzeczywistość musi zostać wyrażona, dotyczy bowiem dużej liczby osób w naszej społeczności. Jaka jest rzeczywistość codzienna matki-migrantki? Co napotyka? Skąd czerpie środki? [...] Gdzie i jak krzyżują się nasze drogi?

⁶ Fragment zaczerpnięty z materiału badawczego zebranego przez Mélanie Vanetti w 2016 roku.

Ileż niewiadomych! Chciałabym tylko wiedzieć więcej! Gdy przychodzi mi rozmawiać na te tematy, moja kobieca wrażliwość i rzecz jasna moja codzienność matki trojga dzieci budzą moje zmysły. A poza tym kobieta-matka, przybywająca z innych stron, to mama małego Luisa Manuela, który chodzi do klasy z moim synkiem, to mama Issoufa, którą mijam co wtorek rano na dziedzińcu szkoły, to mama Tiago, Itziara, Sémi, Gabriela, Igora, Melissy i innych, wszystkich szkolnych kolegów i koleżanek moich dzieci. Kobiety, które, jak sobie wyobrażam, codziennie rano pochłonięte są niemal tą samą krzątaniną, co ja: wstawanie, ubieranie, śniadanie, drugie śniadanie wsuwane szybko do tornistra i ucałowanie dziecka wychodzącego do szkoły (Vanetti-Engel, 2016).

100 lat po ... Wciąż więcej migrantów i migrantek, a coraz mniej opowiadań

Nawet strach postradania życia w odmętach morza nie powstrzyma ich

W roku 2018 państwa europejskie (podobnie jak inne państwa na innych kontynentach) przeżywały zjawisko określane „kryzysem migracyjnym”, i nikt we Francji, w Szwajcarii, w Niemczech lub w Polsce nie może nie być świadomym „tego naporu migrantów” na granice i morza. Czy są dziś jeszcze badacze, którzy zachęcaliby migrantów i migrantki do spisania lub opowiedzenia ich historii?

Brak opowiadań migrantów wskazuje na istnienie pewnej formy hierarchii podmiotów narracyjnych, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, że wiek XXI uchodzi za wiek opowiadań o sobie i biografii (Gefen, 2015, 2017). Jako że nie jestem specjalistką od migracji, musiałam „przekroczyć granice mojego obszaru” i wyjść na spotkanie badaczy, którzy tym zjawiskiem się zajmowali. Laacher (2006, 2012, 2013) i Le Bras (2017) oraz praca zbiorowa Babels (Kobelinsky, le Courant, 2017) dostarczają wiele cennej wiedzy na ten temat: „Ziemia bez legalnej egzystencji unosi jedynie istoty dryfujące, pozostawione samym sobie, żyjące i odnajdujące się tylko na peryferiach świata ludzi i ogłady” (Laacher, 2013, s. 130).

Termin „migrant” jest terminem ogólnym o znaczeniu neutralnym, którym zastąpiono parę terminów „emigrant–imigrant”, wprowadzonych w XIX wieku po ustanowieniu przez państwa narodowe kontroli ich granic. Zdziwiająca jest to, że wprowadzenie jednego terminu „migrant” spowodowało zniesienie rozróżnienia między tymi, którzy wyjeżdżają, a tymi, którzy napływają. Informacja o napływie migrantów działa na wyobraźnię ludzi, pojawia się wizja inwazji i tworzy się uczucie zagrożenia dla bezpieczeństwa. Chciałabym przytoczyć tu ponownie słowa Zygmunta Bauman, którego cytowałam podczas konferencji we Wrocławiu w roku 2010 (Dominicé, Schmutz, 2015). Według tego socjologa i filozofa polskiego pochodzenia, nasilenie się różnic w mobilności jest jednym z najbardziej znamienitych skutków ostatnich przekształceń wywołanych globalizacją, opartą na gospodarce wolnorynkowej.

Emigranci, imigranci, obcy, wygnańcy, ekspatrianci, uchodźcy, włóczędzy, bez papierów, nielegalni, nomadowie: słowa te nie są słowami bez znaczenia. Chodzi o nazwanie osób, które opuszczają kraj, w którym się urodziły i którego

społeczności były członkiem, w poszukiwaniu innego miejsca do życia. Różne sposoby ich nazywania odsyłają do bardzo różnych warunków i decyzji, bądź powodów do wyjazdu. Słowa, które zastępują się wzajemnie (Laacher, 2013) i odsyłają do jednej tylko rzeczywistości i jednego pojęcia przynależności „negatywnej”: przynależności do grupy tych, którzy nie przynależą już do żadnej ziemi lub, wg Laachera, którzy nie mają już domu [ogniska domowego]:

Dom jest więc centrum świata nie w znaczeniu topograficznym, lecz w sensie egzystencjalnym: miejscem, w którym gromadzi się rodzina i które utożsamia się z rodziną, miejsce pełne ciepła i miejsce, w którym rozpala się ogień, miejsce, które jest schronieniem, miejscem, w którym można się schronić. [...] Bez domu życie ulega rozbiciu, traci jedność i sens (Laacher, 2013, s. 133).

Zwróćmy uwagę na fakt, że cała populacja migrantów, dla nazwania których stosowane są te określenia, to ludzie najbiedniejsi, najubożsi z ubogich, nawet jeśli niektórzy z nich zapłacili fortunę, czy wręcz zrujnowali całą rodzinę. Laacher pokazuje, że najbiedniejszymi z biednych w tej zasmucającej hierarchii są kobiety, niemające prawa głosu, w imieniu których „tak czy owak zawsze głos zabierają mężczyźni” (Laacher, 2012, s. 183). Z kolei migracja dobrowolna wśród najmłodszych jest promowana i wspierana (programy Erasmus itp.) jako „najlepsza droga” do zdobycia wiedzy i cennego doświadczenia, wymagająca postawy otwartości, wiedzy będącej uzupełnieniem i pogłębieniem wykształcenia uniwersyteckiego, technicznego, ekonomicznego itp. Hervé Le Bras (2017) mówi, że stoimy w obliczu nowej selekcji migrantów i związanej z nią nowej światowej równowagi kompetencji.

Hervé Le Bras (2017) kwestionuje obieguowe przekonanie, zgodnie z którym migrują ludzie najbiedniejsi. Wręcz przeciwnie, wykazuje on, że migrują ci, którzy posiadają kapitał (wykształcenie, kompetencje, pieniądze) i udowadnia tym samym, że migracja jest zhierarchizowana. Skłonność do migracji zależy od nadziei na zdobycie zatrudnienia. Weźmy na przykład lekarzy migrujących z państw Europy Wschodniej do bogatych państw Europy Zachodniej, podczas gdy lekarze z Europy Zachodniej wyjeżdżają z kolei do Kanady, Australii, Stanów Zjednoczonych. Nadmienmy, że to samo dotyczy nauczycieli uniwersyteckich, inżynierów i wykwalifikowanych robotników. Pragnienie jednostek do wyemigrowania do krajów lepiej notowanych łączy się z obawą przed napływem emigrantów z krajów o gorszych notowaniach. „Emigracja i imigracja podsycają jednocześnie pragnienie i lęk” (Le Bras, 2017, s. 60).

Oczywiście, gdy mowa jest o migracji, chodzi prawie wyłącznie o migrantów „bez domu”, często zgrupowanych w obozach, które Laacher określa mianem „miejsc składowania”, w których zniesiona jest jakakolwiek organizacja i które można znaleźć w różnych zakątkach świata.

Najbardziej szokuje nie tyle bród, ile zniesienie odległości między przestrzeniami, tak że ludzie i ich odpady rzucają się w jedno i to samo miejsce. [...] Tak jakby codzienne życie w błocie pospołu ze szczurami nie było zdolne wstrząsnąć sumieniem (Laacher, 2013, s. 129).

Nigdy życie nie miało tak niskiej ceny dla pewnej grupy ludzi ryzykujących wszystkim, by wyjechać, nawet własną bezimienną śmiercią. Podczas gdy dla innych decyzja o wyjeździe jest czymś wartościowym i pozwala wzbogacić CV. Cóż takiego mają oni więcej od tych pierwszych?

Konkluzja

Obecnie, gdy myślimy o migracji – lub „kryzysie migracyjnym” w odniesieniu do migrantów, będących uciekinierami z krajów ogarniętych wojną – paradoksalnie zapominamy o tych migrantach, przeważnie ludziach młodych, do których kierowane są silne zachęty (lub więcej niż zachęty) do podjęcia migracji, argumentowane koniecznością bycia mobilnym, znajomością wielu języków, zaliczenia wielu podróży i zdobycia doświadczeń transgranicznych. Dlaczego więc tak trudno jest wyobrazić sobie porównanie tych dwóch rodzajów migracji: tych, które określane są jako inwazyjne, nielegalne, bez dokumentów (najczęściej z utratą tożsamości) oraz tych drugich, z wymaganymi dokumentami, umowami, kontraktami, migracji podejmowanych w celu silniejszego „utwierdzenia tożsamości”? Tych, które stawiają za priorytet przeżycie, z tymi, których cele są wyłącznie ekonomiczne, skupione na pomnażaniu kapitału?

Media w swoich przekazach ilustrowanych przerażającymi scenami na temat nielegalnych uciekinierów, żyjących w skrajnych warunkach bombardują nas tymi obrazami i stale powtarzanymi komentarzami, wobec których pozostajemy niemi i czujemy, że nic już z tego nie rozumiemy? Jak to jest, że ci inni, ci legalni, mogą opowiadać i publikować fascynujące opowiadania o swoich odkrywczych peregrynacjach (choćby i bez pieniędzy), wychwalając zalety przygody, odkrywania nowych horyzontów, dzielności podróżowania jako prawdziwego źródła ich wiedzy? Zdecydowanie nie ma równości w opowiadaniu.

Tłumaczenie z języka francuskiego: mgr Uta Hrehorowicz
mgr Leszek Demkowicz
Korekta: dr Aneta Słowik

Bibliografia

- Delory-Momberger C., 2000, *Les histoires de vie, de l'invention de soi au projet de formation*, Anthropos, Paris.
- Dominicé P., Schmutz C., 2015, *Affronter de nouvelles conditions biographiques*, [w:] O. Czerniawska, A. Słowik (éd.), *Trajets de formation et approche biographique*, L'Harmattan, Paris, s. 113–135.
- Gefen A., 2015, *Inventer une vie, la fabrique littéraire de l'individu*, Les impressions nouvelles, Bruxelles.
- Gefen A., 2017, *Réparer le monde, La littérature française face au XX^e siècle*, Corti.
- Kobelinsky C., le Courant S. (éd.), 2017, *La mort aux frontières de l'Europe: retrouver, identifier, commémorer*, Babels, Neuvy en Champagne.

- Laacher S., 2006, *L'Immigration*, Éditions Le Cavalier Bleu, Paris.
- Laacher S., 2012, *Les femmes migrantes dans l'enfer du voyage interdit*, „Les temps modernes”, vol. 2, n° 668, s. 183–201.
- Laacher S., 2013, *Refugiés sans refuge*, „Pouvoirs”, vol. 1, n° 144, s. 125–136.
- Le Bras H., 2017, *L'âge des migrations*, Autrement, Paris.
- Montgomery C., Lamothe-Lachaine A., 2012, *Histoires de migration et récits biographiques. Guide de pratique pour travailler avec des familles immigrantes*, Université du Québec à Montréal, Montréal.
- Piérart G., 2013, *Handicap, migration et famille. Enjeux et ressources pour l'intervention inter-culturelle*, les éditions, Genève.
- Schmutz-Brun C., 2015a, *Vous avez dit „formation”? Bizarre, comme c'est bizarre!*, „Chemin de formation”, n° 19, s. 27–39.
- Schmutz-Brun C., 2015b, *L'expérience suisse du troublant récit de vie*, „Chemin de formation”, n° 19, s. 151–163.
- Thomas W.I., Znaniecki F., 1918, *The Polish peasant in Europe and America: monograph of an immigrant group: Volume III. Life-Record of an Immigrant*, Core Historical Literature of Agriculture, <http://chla.library.cornell.edu/c/chla/browse/title/3074959.html> (dostęp: 15.03.2021).
- Vanetti-Engel M., 2017, *„Partout où ils m'ont dit d'aller, je suis allée”, recueil de 2 récits de femmes migrantes avec enfant handicapé* (praca badawcza, źródło: materiał pochodzący od M. Vanetti-Engel).
- Znaniecka Lopata H., 1965, *Florian Znaniecki: His Life*, [w:] F. Znaniecki, *Social Relations and Social Roles: The Unfinished Systematic Sociology*, Chandler, San Francisco, s. xiii–xix.